

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

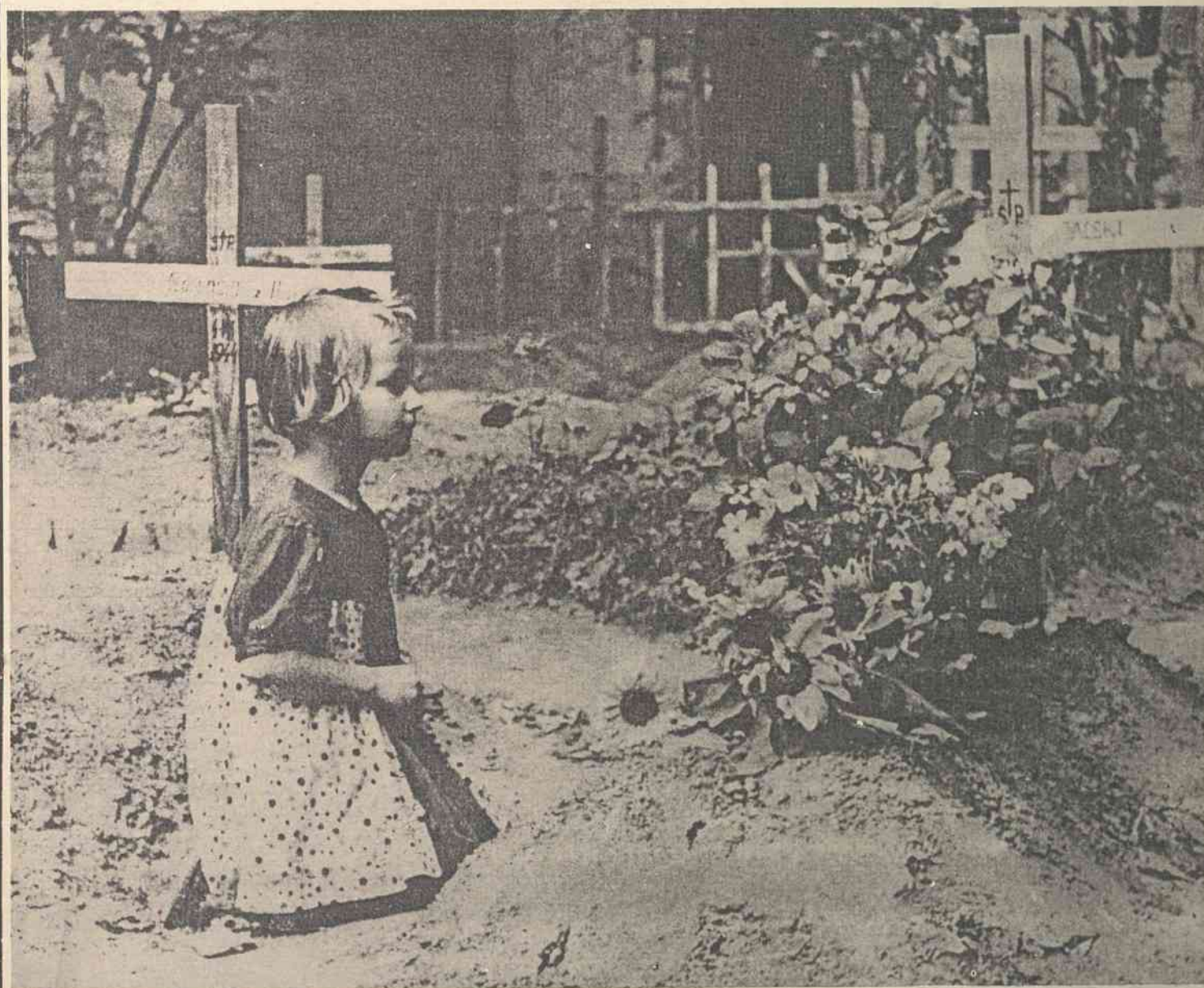
TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 40 (1292)

Niedziela 2 listopada 1986 r.

Rok XXVIII



Rzeczywistość śmierci jest wielkim tematem ludzkiego bytowania. Jest jednym z owych kluczy, którymi trzeba otwierać zagadkę ludzkiej istoty...

Każdy z nas odnajduje go wciąż na nowo, choć nie zawsze wie, że jest to także klucz mądrości: klucz pytania o człowieczeństwo, o samą istotę człowieka i jego godność...

Kiedy Apostoł i Ewangelista Jan pisze: „zwycię-

stwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” — stwierdza w tych słowach, że istota ludzka nie należy bez reszty do świata: należy do Boga. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa potwierdziło tę zasadniczą prawdę o człowieku. Potrzeba było śmierci i zmartwychwstania, aby człowiek rozpoznał ostateczny sens swojej transcendencji.

Jan Paweł II, Papież

ZADUMA NAD ŻYCIEM

*W zadumie nad życia nędzą
grobow złość kwiaty, duszom —
modlitwę,
by pomóc im jak najprędzej
przejść ze śmierci do Życia...*

Zjawisko śmierci jest tak powszechne, że trudno je rozpamiętywać tylko w kategoriach zła zadanego ludzkiej naturze. Gdyby tylko niektórzy umierali, byłoby to żalosną krzywdą dla nich. Umierają wszyscy! W różnych warunkach i okolicznościach, ale wszyscy... Śmierć dotyka istoty człowieka — jest więc istotną częścią ludzkiej natury.

Czemu służy oddychanie, pobieranie pokarmu...? Jaki jest sens ludzkiego myślenia, miłowania...? Dlaczego ludzie się łączą, organizują...? Z grubsza znamy efekty tych czynności, które dają nam odpowiedź na te pytania. Po co śmierć? Nie zdołaliśmy wyczerpująco stwierdzić doświadczalnie, czyli na innych, jej efektów... Ci, co przeszli przez **TAJEMNICĘ ŚMIERCI**, nic nie mogą nam powiedzieć o swoim doświadczeniu.

Ale jest **KTOŚ**, kto nam odstąpił tę tajemnicę na tyle, ile to jest potrzebne ludzkiej nadziei, mocy przetrwania, dojściu do zbawienia. Bóg — Mądrość Przedwieczna — zapewnił nas, że stworzył człowieka do istnienia nieprzerwanego, nieutralnego, bo go uczynił obrazem tego, czym sam jest w swej Istocie. To istnienie otoczone chwałą i niezniszczalne jest nagrodą za świętość. Życie sprawiedliwych jest w rękę Boga i nie dosięgnie ich żadna trwoga męki ni męka trwogi... A przecież i oni umierają dla ziemi... Niemal każdy z nas widział ludzi sprawiedliwych umierających bez trwogi i męki, bez rozpacz. A niebiański uśmiech utrwalaony przez śmierć na ich obliczu może być odczytany, jako **EFEKT** osobistego spotkania z tą **TAJEMNICĄ**...

Św. Jan w liście apostołskim wyraźnie odróżnia dwa rodzaje życia — śmierci: „Wiemy, żeśmy przeszli ze śmierci do życia, ponieważ miłujemy braci. Ten, kto nie miłuje, trwa w śmierci...”. Mądrość Boża

mówiąca przez usta Jana apostoła daje nam poznać, że człowiek może „żyć” i trwać w śmierci z powodu braku Miłości. Może zatem żyć życiem normalnym, a równocześnie **ŻYCIEM TAJEMNICZYM** zrodzonym przez **MIŁOŚĆ**. Można też umrzeć, a równocześnie przejść do **ŻYCIA** na zasadzie miłowania... To życie tajemne, nierozpoznawalne zewnętrznym doświadczeniem ma znamiona nieustannego istnienia — trwania. Ma szansę przejścia w nie naruszonej formie przez bramę normalnej śmierci i — trwania bez końca. Bo śmierć naturalna wyłącza człowieka z ziemskiej formy istnienia, ale nie jest prostą negacją **ŻYCIA**.

Prawdę tę potwierdza Chrystus, Najdoskonalszy i Wszechstronny Miłośnik ludzi. Umarł, lecz nie umarła potęga Jego Miłości. To Ona — nieprzerwanie złączona z Bóstwem Syna Bożego — spowodowała powrót Chrystusa do życia. Bo chociaż fizycznie umarł jak umierają wszyscy ludzie, to jednak nie została zburzona Istota **ŻYCIA**. On też zapewnił nas: „Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie... kto pożywa Ciało Mego... nie umrze... a choćby o czom niewiedzących i nie zastanawiających się ukazało zjawisko jego śmierci, to jednak on jest w pokoju, trwa przy życiu...”. I tak trwać będzie w formie życia tajemnego, aż nadejdzie dzień Zmartwychwstania, w którym **ŻYCIE** ożywi w proch obrócone ciała... To zmartwychwstałe życie stanie się tak normalne dla

człowieka, jak to ziemskie dzisiaj nam się wydaje normalne i jedyne... Wtedy już nie będzie strachu, cierpienia, zniszczenia i — samej śmierci. Będzie wiecznotrwane... Nie będzie przemijania, a nastąpi wiekuiste „teraz”, wiekuista młodość, wiekuiste piękno. Wszystko zanurzone w wiekuistocie uszczęśliwionej **MIŁOŚCI**.

Osiągnięcie tej pełni życia Chrystus uwarunkował w wieloraki sposób: Uwierzcie we Mnie... bądźcie moimi przyjaciółmi... trwajcie we Mnie jak w źródle Życia... krocście drogą Prawdy... bądźcie ubodzy, ci si, miłosierni, dążcie do sprawiedliwości... weźmijcie moje jarzmo na siebie... a nade wszystko wprowadzajcie pokój, aby wejść w posiadanie **ŻYCIA** Bożego w Bożym **SYNOSTWIE**...

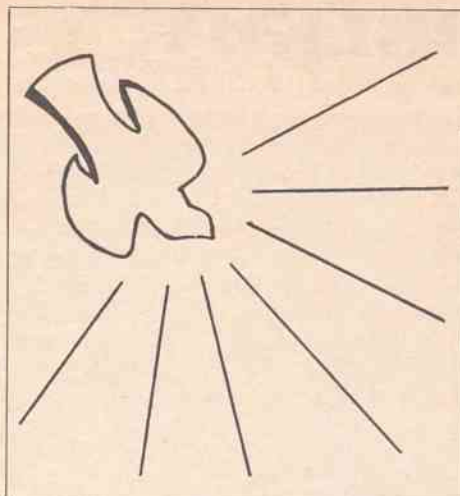
A co z tymi, którzy za ziemskiego żywota trwają w śmierci? Trzeba by osobnego rozważania... Kiedy jednak Kościół święci dzień Wielkiej Pamięci o swoich zmarłych, modli się za dusze wszystkich ludzi, którzy nas poprzedzili do wieczności... Jako Powszechny Sakrament Zbawienia ma uzasadnioną nadzieję, że Boże Miłosierdzie pozwoli i im dojść w jakiś sposób do **ŻYCIA** w ostatecznym triumfie nad każdym rodzajem śmierci i jakoś uczestniczyć w wiecznej chwale. Powszechne zjawisko śmierci ludzi powołanych do wiecznego istnienia nie może się stać powszechnym odrzuceniem od Boga!

Michał Rybczyński OMI

„Abyście nie dali się wieść na pokuszenie”

Powiedz mi, jak długo siedzisz przed telewizorem, a powiem ci kim jesteś. Im dłużej siedzisz przed telewizorem, tym bardziej świadczy to, żeś się poddał, że nie masz już nic do powiedzenia, żeś oddał walkowerem wszystko: siebie samego, swoje myślenie, chęć, swój dom, przyjaciół, pracę. I zgadzasz się na to, co oni myślą, akceptujesz to, czym oni się cieszą, potępiasz to, co oni potępiają — że mógłbyś tak cały dzień siedzieć przed telewizorem. Bo tam z tyłu, za tym podłem siedzą tacy, którzy ci dozują — trochę śmiechu, trochę seksu, trochę kryminału, trochę informacji. A ty jak pajac pociągany za sznurki raz się śmiejesz, raz płaczesz, raz jesteś bohaterem, raz drżysz ze strachu. A potem odchodzisz sprzed telewizora pełen wrażeń i wiadomości, sądząc, żeś mądry — a tyś płyta nagrana. I nie potrafisz już samodzielnie myśleć, czuć. I uzależniasz się od telewizora, bardziej niż od palenia, picia i narkotyku. Bez telewizora życie twoje jest już puste. Bierzesz go na wakacje, do szpitala. Umrzesz wpatrzony w jego ekran nawet nie wiedząc kiedy.

KS. M.M.



Wierzę w Ducha Świętego

DUCH A SŁOWO

Jeszcze niedawno hierarchia Kościoła dużo mówiła. Dziś zdarza się, iż woli milczeć, tak wielką bowiem odczuwa trudność w wypowiedaniu słów odwołujących się do wszystkich ludzi.

Ze swej strony ludzie wierzący, zatroskani o to, by dzielić się swoją wiarą, wystrzegają się słów. Doświadczenie wykazuje bezowocność deklaracji, którym nie towarzyszy żywe świadectwo. Słowa zaś, jakimi dysponują dla przekazania Dobrej Nowiny, wydają się im nieodpowiednie. Nie wystarczają do wyrażenia tego, co przeżywają, i nie są przystosowane do ewentualnych odbiorców.

Nawet gdy spotykają się między sobą, nieraz jest im trudno wyrazić swoje życie językiem wiary, który by im odpowiadał.

Język Pisma Świętego — jeśli nawet próbują powoływać się na nie — wydaje się im zbyt często heretyczny.

Toteż wielka jest pokusa, by zadowolnić się życiem i odkładać moment dania świadectwa i wyznania wiary. Jak gdyby język mógł jedynie zdradzić rzeczywistość; jak gdyby słowa mogły tylko zdradzić i zamknąć Ducha!

Czym jednak byłaby rzeczywistość, czym byłoby życie, gdybyśmy nie chcieli lub nie potrafili wyrazić tego słowami? I na odwrót, czyż to, co jest rzeczywiste, nie stanie się dopiero wtedy ludzkie, kiedy będzie wyrażone ludzkim językiem?

I czy z kolei ludzki język nie stanie się słowem Bożym dopiero w łączności z Duchem i językiem Pisma?

Co robić, by nasza mowa nie była „literą, która zabija” (2 Kor 3, 6), lecz „rosą” lub „mieczem” Ducha (por. Ef 6, 17).

Dobrze czujemy: stawka jest ważna, kapitalna dla całego Kościoła i wymaga od wszystkich największej ostrożności.

Czym, na przykład, może być dzisiaj profetyczne posłanie?

Czym może być prawdziwa, twórcza wierność Tradycji?

Jakie znaczenie dla dzisiejszych czasów ma wypracowanie języka wiary?

I jak realizować w życiu to konieczne zastąpienie milczenia słowem?

Czyż bowiem Duch nie jest „milczeniem ponad słowem” czy nawet „milczeniem wewnątrz słowa”? (Urs von Balthasar).

Oto pytania, jakie musimy sobie postawić.

Credo mówi o Duchu, że „mówił przez Proroków”.

To, w jakiś sposób, nie ustało. Związek między Duchem a mową proroczą ma ciągle znaczenie, może nawet większe w naszych czasach niż w innych...

Piotr, komentując wydarzenie, jakim było Zesłanie Ducha Świętego, cytuje Joela: „W ostatnich dniach — mówi Bóg — wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze...” (Dz 2, 17). Ten sam Piotr w swoim drugim liście precyzuje: „Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili (od Boga) święci ludzie” (2 P 1, 21).

Toteż czasy Kościoła nie tylko nie są czasami, w których proroctwa ostatecznie ustały, lecz czasami, w których one się szerzą i mnożą.

W ten sposób i zawsze za pomocą „ludzkich słów” Duch daje się poznać i wprowadza człowieka w tajemnicę Jezusa. Mogą to być słowa ludzi wierzących, którzy muszą się zgodzić na wyrażanie swojej wiary, bez względu na to, jak niezręczna będzie ich mowa; i słowa ludzi niewierzących, wyrażające ich plany poszukiwania, oczekiwania.

Poprzez dyskusje ludzi, zwłaszcza tych, którzy, za przykładem proroków, oddają się w służbę prawdy i

sprawiedliwości, zostanie sprecyzowany na dziś język zbawienia. Taki jest dynamizm zawsze działającego Ducha.

Wreszcie w kontakcie między wierzącymi i poszukującymi Boga zostanie stopniowo wypracowany język wiary, mowa, dzięki której ludzie będą mogli się porozumieć.

A zatem przeczuwamy, czym w Kościele może być żywa Tradycja: nieustającym życiem, wieczną nowością w Duchu. Trwanie w Tradycji to uczestnictwo w Duchu, w niewyczerpanej tajemnicy Zmartwychwstałego, który nas wskrzesza.

Tradycja jest żywym przyjęciem Objawienia w wielorakiej jedności Ciała Chrystusowego. Tradycja nie jest uzupełnieniem słowa, lecz technieniem, które niesie słowo i nie przestaje wcielać je we wspólnotę świętych, które czyni język żywym we wszystkich epokach historii.

Tradycja to Duch, który utrwala Pismo i nieustannie jego niewyczerpany sens. To Duch, który czerpie „wstecz” z Chrystusa, który już przyszedł i zapowiada „naprzód” Chrystusa, który przyjdzie. Przemiana pozornie różnorodne teksty Biblii, dwoistość obu Testamentów w „jedno ciało Prawdy”, pozwala na ich przyswojenie „eucharystyczne”, dające życie. Odróżnia w historii, w kulturach to, co jest żywe, i to, co jest martwe, by przyjąć to co żywe, w odnowionym głoszeniu słowa i drażyć to, co martwe, aż do nostalgii słowa.

W Tradycji słowo nie może nie być twórcze; inaczej nasi ojcowie w wierze nie zaszczyliby nam wiary, byśmy z kolei mogli stać się ojcami. Ale twórcze słowo nie może zaprzeczać podstawowym twierdzeniem naszych ojców w wierze, gdyż oznaczałoby to, iż zapominamy, że Chrystus zmartwychwstał, czyli zwyciężył zniszczenie i brak ciągłości w czasie i że Duch nie przestaje spoczywać na Jego Kościele.

Jest rzeczą ważną, by nasze słowa miały w sobie moc Ducha, by w sercu ich była pełnia spokoju życia i radości. „Otóż myśmy nie otrzy-

(Dokończenie na str. 5)

DUSZPASTERSKIE PROBLEMY

Z Ks. prałatem Franciszkiem JAGŁA, polskim duszpasterzem w Auby, obchodzącym w tym roku 50-lecie pracy duszpasterskiej na terenie Francji, rozmawia Ks. W. Szubert.

— Przed dwoma laty Ks. Prałat obchodził uroczyste swój złoty jubileusz kapłański i od 50 lat pracuje już w polskim duszpasterstwie we Francji. Jak to się stało, że Ks. Prałat znalazł się we Francji ?

— Gdy w roku 1929, po maturze, zgłosiłem się na studia teologiczne, zostałem przyjęty do tak zw. „Seminarium Zagranicznego”, którego zadaniem było przygotowanie młodych kapłanów do pracy duszpasterskiej wśród Polonii Zagranicznej. Seminarium to zostało założone przez Ks. Kardynała Prymasa Hlonda. Na pierwszym roczniku było nas 20 kleryków. Po 5-letnich studiach w Gnieźnie i w Poznaniu i po otrzymaniu święceń kapłańskich, dwunastu z nich, w latach 1935-39, zostało przydzielonych do Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Ja byłem jednym z nich.

— Jakie placówki zajmował Ks. Prałat po przyjeździe ?

— Do Francji przyjechałem w styczniu 1936 roku. Po kilkumiesięcznym stażu w Harnes, Ks. Rektor Paulus mianował mnie duszpasterzem w Roubaix i Lille. W początkach bardzo mało ludzi przychodziło do kościoła. Była to placówka bardzo trudna, bo nie było nawet mieszkania dla księdza i przez cały rok dojeżdżałem 40 km z Harnes. W latach 1940-44 byłem duszpasterzem objazdowym w południowej Francji z siedzibą w Perigueux. Odprawiałem nabożeństwa w kilkunastu miejscowościach w departamentach Dordogne, Lot-et-Garonne i częściowo w Corrèze i Gironde, dla Polaków pracujących na roli i dla uchodźców z Polski.

— A odkąd Ks. Prałat znalazł się w północnej Francji ?

— W styczniu 1945 roku prorektor Misji Ks. Czesław Wędzioch powołał mnie na parafię w Auby, gdzie jestem już 42-gi rok. Jest to placówka rozległa, bo obejmująca 6 kościołów. Dlatego Ks. Rektor Cegiełka w tym samym roku przydzielił do Auby jeszcze drugiego duszpasterza, mianowicie Ks. Józefa Srokę, byłego więźnia z Dachau. Pracowaliśmy razem 33 lata. Po przejściu na emeryturę w roku 1978 został on także

mianowany prałatem. Na jego miejscu, już dziewiąty rok pracuje razem ze mną Ks. Jan Robakowski przybyły z Polski.

— Jak przedstawia się ta praca duszpasterska ?

— Jest to praca typowo parafialna. Odprawiamy regularne nabożeństwa co niedzielę w pięciu kościołach, chrzczymy dzieci, uczymy katechizmu, błogosławimy małżeństwa odwiedzamy chorych i odprawiamy pogrzeby. Zajmujemy się młodzieżą w KSMP. Przed laty kilkakrotnie Ks. Sroka organizował dla niej obozy letnie, przez które przeszło około 500 druhow i druhien. Obecnie KSMP liczy około 60 członków. Istnieje stowarzyszenie Mężów Katolickich, 3 Bractwa żywego Różańca Stowarzyszenie Polek oraz dwa Stowarzyszenia Kulturalno-Folklorystyczne. Również dwa chóry. W pracy duszpasterskiej pomagają nam 3 katechetki i 5 organistów. Mamy własną kaplicę w Villers, a w innych miejscowościach odprawiamy nabożeństwa w kościołach francuskich. Zebrania i katechizm odbywają się w 4 świetlicach.

— Ile dusz liczy parafia polska w Auby ?

— Zaraz po wojnie mieliśmy około 5.000 parafian. W latach 1946-47 część z nich wyjechała do Polski. Na ich miejsce jednak przyjechali inni, z Niemiec, byli deportowani. W ciągu 40 wielu zmarło, a młodzi, po zawarciu związków małżeńskich i z powodu braku pracy na miejscu, wyjeżdżają w inne strony. Obecnie liczymy około 3.000 dusz i 1.050 ognisk domowych, które odwiedzamy co roku po kołędzie. Aby utrzymać łączność ze wszystkimi, a zwłaszcza z tymi, którzy mało uczęszczają do kościoła, wydajemy pięć razy w roku własny „Biuletyn Parafialny”. Doręczamy go przez roznosicieli do wszystkich domów.

— A jak wygląda strona materialna ?

— Przed upaństwowieniem, księża otrzymywali pensję z dyrekcji kościoła. Od roku 1948 parafia utrzymuje się tylko z ofiar wiernych. Są to składki niedzielne, ofiary składa-



ne z okazji odprawianych Mszy św., ślubów, pogrzebów i odwiedzin kołędowych. Naturalnie część składek oddajemy na używanie kościołów, na utrzymanie diecezji i na cele ogólne na przykład na misje itp. Oprócz utrzymania i reperacji domu, kaplicy oraz świetlic parafialnych, trzeba także opłacić składki do „Sécurité Sociale” i do Kasy Emerytalnej. Wynosi to rocznie za nas obu księży 23.000 N. F. Jest na to przeznaczona „Roczna ofiara na utrzymanie parafii”, którą nasi parafianie składają raz w roku, w maju, w doręczonych im kopertach. Z tych ofiar dajemy też wynagrodzenie księżom przyjeżdżającym na zastępstwo miesiącach letnich, dawniej z Rzymu, a obecnie z Polski. Między innymi takim zastępcą był u nas dwukrotnie Ks. Józef Glemp, obecny Prymas Polski.

— O ile wiem, to oprócz pracy parafialnej, Ks. Prałat zajmuje się jeszcze w szerszym zakresie pracą społeczną !

— Tak, w marcu 1938 roku Ks. Rektor Cegiełka mianował mnie Dyrektorem Związku Mężów Katolickich, które to stanowisko zajmuję do dnia dzisiejszego. Przed wojną Związek ten liczył 110 stowarzyszeń i około 6.000 członków. Obecnie mamy 33 stowarzyszenia i około 1.000 członków. Łącznikiem między nimi jest „Okólnik Związkowy” wysyłany kilka razy w roku. Oprócz

(Dokończenie na str. 5)

(Dokończenie ze str. 4)

zebrań poszczególnych stowarzyszeń, organizujemy „Okręgowe dni pogłębienia wiedzy i wymiany myśli”, „Dni wspólnych modlitw” „Gwiazdkę Związkową” i coroczny Walny Zjazd.

— **Ks. Prałat znany też jest z pracy wydawniczej !**

— Owszem. W okresie powojennym wydałem z polecenia Ks. Rektora Cegielki i jego następców „Modlitewnik” i „Katechizm”, które w następnych wydaniach zostały ulepszone i dostosowane do reform II Soboru Watykańskiego. Rozeszły się one nie tylko we Francji, ale także w innych krajach. Ponadto wydałem „Zbiór pieśni do Mszy św.” dla organistów, różne „Pomoce Duszpasterskie” dla księży, oraz około 30 sztuk teatralnych dla zespołów amatorskich. Z ostatnich wydawnictw można wymienić Katechizm i Modlitewnik dwujęzyczny: polsko-francuski, dla dzieci i młodzieży coraz słabiej znających nasz język, a także małżeństw mieszanych polsko-francuskich, które przychodzą na nasze nabożeństwa.

— **Jak ocenia Ks. Prałat dzisiejszą sytuację w duszpasterstwie ?**

— W ciągu ostatnich 50 lat duszpasterstwo nasze uległo poważnej ewolucji. Dawniej bywały nieraz trudności z księżmi francuskimi, którzy nie rozumieli naszej roli. Po II Soborze Watykańskim i po orzeczeniach papieskich dotyczących ogółu

(Dokończenie ze str. 3)

mali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha” (1 Kor 2, 12—13). Tak pisze święty Paweł do Koryntian. A oto, co mówi do Tesaloniczan: „...nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonywania” (1 Tes 1, 5).

To znaczy, że niesione przez Ducha słowo jest nieodłączne od woli uświęcenia i otwarcia się na twórcze natchnienie.

Dary Ducha łączą się z natchnieniem, z tworzeniem, z wolnością, z tym, co Jan nazywa „światłem życia”.

Nieodzowna w słowie i w zapisie liturgicznym jest również poezja, muzyka, uspokajające, świetlane piękno, rytm, który przerywa nie-

emigrantów, trudności te ustały. Teraz każdy, kto poczuwa się polskiego pochodzenia, może swobodnie korzystać z naszej posługi duszpasterskiej. — Obecnie jednak coraz trudniej utrzymać ludzi przy wierze. W społeczeństwie konsumpcyjnym, ludziom żyjącym w dobrobycie, nieraz się wydaje, że Bóg jest już niepotrzebny. Zasklepiają się w swoim egoizmie. Zapominają, że kiedyś cały swój dobrobyt będą musieli zostawić i zdać rachunek przed Bogiem.

— **Jakie perspektywy widzi Ks. Prałat na przyszłość ?**

— Po ostatniej wojnie przepowiedano nam, że duszpasterstwo polskie utrzyma się jeszcze 10 lub 20 lat. Minęło już 40 lat i duszpasterstwo nasze trwa i się rozwija. Udział wiernych w naszych nabożeństwach jest procentowo kilka razy większy niż Francuzów w nabożeństwach francuskich. Aby jednak naszym wpływem objąć dzieci i młodzież, księdzu potrzebna jest dobra znajomość języka francuskiego. Przychodzi to trudno młodemu księżom przyslanym z Polski. Niestety, jest bardzo mało powołań kapłańskich w naszej polskiej wspólnoty.

— **Co zdaniem Ks. Prałata jest tego powodem ?**

— Głównym powodem jest zubożenie religijne i materializm, wkradające się niestety do naszych rodzin. Choćby ktoś miał powołanie do stanu duchownego, to nie znaj-

wystarczającą mowę i objawia ciszę pulsującą z ciała, z serca.

Najpiękniejszą „spójnią” Ducha i Słowa jest, jak już powiedzieliśmy, sama tajemnica Wcielenia. Ważne jest, by nasze słowa uczestniczyły w tej tajemnicy, aby nie były słowami istot osamotnionych, lecz płynęły z serca do serca. Niemniej ważny jest powrót do cichej kontemplacji, oddalenie, sugestia pewnej ciszy, abyśmy nie byli tylko gorączkowymi działaczami: „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19).

Niezliczone są drogi, którymi idą razem w ciszy wszyscy ci, którzy w naszych czasach oddają się Duchowi, by doznać olśniewającego przeżycia, jakim jest prawdziwa odnowa modlitwy.

Wartość nauki Kościoła polega na jednoczesnym otwarciu na życie i na ciszę, na świadectwo tych, którzy głoszą słowo i którzy je rozważają.

Ks. W. Szubert

duje zachęty ze strony rodziców. Uważają bowiem, że syn ich zrobi lepszą karierę jako nauczyciel, mechanik, inżynier lub lekarz. Nikt nie będzie go krytykował, ani mu wymawiał. Za mało też osobistego zaangażowania się i poczucia odpowiedzialności za losy Kościoła. Nie wystarczy ogólnie modlić się o powołania kapłańskie, ale trzeba modlić się o powołanie kapłańskie dla własnego syna. Obojętność otoczenia i słaby udział w nabożeństwach niedzielnych też nie jest zachętą do kapłaństwa.

— **Podziwiam, że mimo swego wieku, Ks. Prałat może podolać tej pracy !**

— Wprawdzie liczę już 76 lat życia, ale dzięki Bogu, fizycznie i duchowo czuję się młody i dlatego mogę jeszcze pracować na pełnych obrotach. W innym zawodzie byłbym już dawno na emeryturze, bo starzy muszą ustępować miejsca młodemu, którzy szukają pracy. W Kościele, zwłaszcza we Francji, jest jednak inaczej. Bezrobocia nie ma! „Zniwo jest wielkie, ale robotników mało!” — jak kiedyś powiedział Pan Jezus. Dlatego nie można usuwać się od pracy, jeśli siły na to jeszcze pozwalają. Według statystyk, we Francji więcej niż połowa księży ukończyła już 60 lat życia. Gdyby oni poszli na emeryturę, to trzeba by połowę kościołów zamknąć! Jeśli w Polskiej Misji Katolickiej procent młodych księży jest większy, to tylko dlatego, że przyjechali z Polski. Księży urodzonych i wychowanych we Francji możnaby policzyć na palcach obu rąk! Musimy to otwarcie powiedzieć, że nasza polska wspólnota we Francji nie zdała pod tym względem egzaminu. Poza tym przejście księdza na emeryturę nie jest tak bardzo proste, bo po przepracowaniu 37 i pół lat w duszpasterstwie, emerytura ta wynosi 1.400 F na miesiąc.

— **Dziękuję bardzo za szczere odpowiedź.**

<p>GŁOS KATOLICKI Redakcja, administracja, prenumerata: 263-bis, rue Saint-Honoré 75001 PARIS — Tel. : 260.07.69 C.C.P. 12777 08 U</p> <p>Dyrektor: Ks. Rektor St. JEŻ</p> <p>Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT</p> <p>Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ Nr d'autorisation 60.593 Imprimerie „NARODOWIEC” 101, rue E. Zola — 62302 LENS</p>
--

CZŁOWIEK PIELGRZYMEM NADZIEI

Istnieją różnorodne określenia człowieka, można do nich dołączyć jeszcze jedno : człowiek, to byt posiadający nadzieję — ens sperans. Na istotną rolę nadziei w życiu człowieka zwraca uwagę autor Listu do Hebrajczyków, nazywając ją „kotwicą duszy, bezpieczną i silną” (Hbr 6,19). Nadzieja nadaje sens życiu i zapewnia siły duchowe, utrata wszelkiej nadziei jest wewnętrzną śmiercią człowieka. Człowiekowi nie wystarcza przeszłość — choćby najbogatsza, gdyż nakierowany jest zawsze ku przyszłości. Wyjście naprzeciw przyszłości wymaga nadziei.

Ludzka nadzieja napotyka na wiele przeszkód : cierpienie, bezsens wielu sytuacji egzystencjalnych, samotność, zwątpienie w dobroć ludzi, wewnętrzne załamania itp. Największym wyzwaniem dla nadziei jest fakt nieuchronnej śmierci. Tego problemu nie da się wyminąć. We współczesnej myśli filozoficznej temat nadziei podjęli dwaj filozofowie : Bloch i Marcel. Ich koncepcje nadziei są całkowicie przeciwstawne : pierwszy proponuje nadzieję laicką, drugi nadzieję odnosi do Boga, jako jej fundamentu bytowego.

Ernst Bloch (zmarły w 1978 r.), niemiecki myśliciel pochodzenia żydowskiego, włączył motyw nadziei do materializmu dialektycznego. Przyznał on, że dopiero horyzont nadziei nadaje pełny sens życiu człowieka. Był jednak przekonany, że marksizm nie wyklucza nadziei — podobnie jak nie wyklucza idei nieśmiertelności. Nie jest to oczywiście indywidualna nieśmiertelność (sprzeczna z założeniami materializmu), lecz nieśmiertelność ludzkiej historii. Ta nowa wersja kolektywnej nieśmiertelności jest związana z budowaniem humanizmu w „nowym świecie”, w którym ma zaniknąć wszelki wyzysk i niewola człowieka. To przyszłe bezklasowe społeczeństwo wymaga heroicznych ofiar od współczesnych generacji ludzkich.

Koncepcja nadziei laickiej, zawężonej do granic natury ludzkiej, napotyka na poważne trudności. Nadzieja na „kolektywną nieśmiertelność” załamuje się w obliczu własnej śmierci. Ta ostatnia bezlitośnie dewaloryzuje wszelkie plany i nadzieje. Zresztą osoba ludzka nie może być traktowana jako anonimowa „komórka” własnego pokolenia, a to

ostatnie nie jest wyłącznie „fazą przygotowawczą” dla przyszłych — idealnych — generacji ludzkich. Nadzieja czysto immanentna jest nadzieją werbalną, jest nadzieją pozbawioną bytowych uzasadnień.

Inną koncepcję nadziei proponuje katolicki egzystencjalista francuski, Gabriel Marcel (zm. w 1973 r.). Jest to nadzieja o wymiarze eschatologicznym, oparta na idei nieśmiertelności indywidualnej człowieka. Jest to nadzieja zakorzeniona w wiekuiściej obecności Boga. Punktem wyjścia takiej nadziei jest uznanie statusu przygodności człowieka. Człowiek to „homoviator”, osobowość znajdująca się dopiero w drodze, byt w stadium rozwoju i aktualizacji. Nie jest on własnym kreatorem, lecz pielgrzymem. Na drodze życia napotyka człowiek cierpienia i śmierć, dlatego M. Heidegger trafnie nazwał go „bytem - ku - śmierci”. Kruchość i przemijalność człowieka silnie akcentowała już myśliciel wczesnego chrześcijaństwa, św. Augustyn. „Te dni — pisał — nie mają prawdziwego istnienia ; właściwie już ich nie ma, zanim nadejdą : a kiedy przyjdą, nie mogą trwać” (Komentarz do psalmów). Innym razem stwierdzał krótko, że ludzkie życie jest „dążeniem ku śmierci” (O państwie Bożym). Śmiertelność jest wpisana w naturę człowieka, jako posiadacza materialnego ciała. Dlatego też właśnie nadziei nie może on opierać na sobie.

Człowiek, pomimo perspektywy czekającej go śmierci, nie rezygnuje z nadziei. Gabriel Marcel, jako myśliciel chrześcijański, zasadność ludzkiej nadziei łączy z ideą nieśmiertelności. Jej potrzebę dostrzega w psychiczno-duchowym życiu człowieka, związanym z aktami : wiary, miłości, wierności, przyjaźni, zawierzenia itp. Ludzkie „ja” potrzebuje osobowego „ty”. Człowiek jest otwarty na świat innych ludzi, dając im swą wierność i przyjaźń. W relacjach międzyosobowych rodzi się miłość. Autentyczna miłość przekracza granice czasu i przestrzeni, a więc także barierę śmierci. Marcel dochodzi do wniosku, że życie duchowe człowieka — kwintesencją którego jest miłość — wskazuje na potrzebę nieśmiertelności. Kochać, to jakby mówić : ty nie umrzesz. Miłość nie umiera, umiera jedynie materialne ciało włączone w horyzont ziemi.

Ludzka miłość, jak cała osobowość człowieka, musi oczywiście przejść przez doświadczenie śmierci. A jednak, mimo śmierci, istnieje coś wiekuiściego w człowieku kochającym dobro. Śmierć, to przejście do nowego wymiaru życia, opartego na wspólnocie z Bogiem.

Śmierć nie przełamuje więc zasadnej nadziei człowieka. Jego osobowość, uwrażliwiona na wartości absolutne, nakierowana jest na życie wieczne. W tym momencie pojawia się religijna wiara, będąca otwarcie się człowieka na Transcendencję. Z wiary wypływa nadzieja, którą Marcel opisuje następująco : „Nadzieja jest z istoty swej gotowością duszy dostatecznie głęboko zaangażowanej w doświadczenie komunii, by mogła dokonać aktu transcendentnego, odmiennego od aktu woli i poznania, którym to aktem stwierdza ona żywą wieczność” (Homo viator). Fundamentem nadziei człowieka jest przeżycia egzystencjalnej więzi z Bogiem, włączenie się we wspólnotę Jego wiekuiściego życia. Nadzieja jest odpowiedzią na wezwanie Boga, skierowane ku człowiekowi. Jest zawierzeniem wyrosłym w klimacie ofiarnej miłości.

Klasyczna filozofia chrześcijańska zawsze przyjmowała indywidualną nieśmiertelność człowieka. Temat ten podejmował także św. Tomasz z Akwinu, uzasadniając nieśmiertelność ludzkiej duszy szeregiem argumentów. Najważniejsze z nich wychodzą ze stwierdzenia niematerialnego charakteru umysłowych działań człowieka : poznawczych i dążeniowych. Do specyficznych działań osoby ludzkiej należą : proces abstrahowania, akty refleksji i autorrefleksji, wnioskowania, akty decyzji, oceny wartości. Akty intelektualnego poznania i decyzje woli, choć zależne od życia witalno-zmysłowego, nie są do niego redukowalne. Życie umysłowe człowieka nie mieści się w kategoriach materialnych : ilości miejsca, czasu itp. Niematerialne akty — działania wymagają obecności niematerialnego podmiotu. Jest nim ludzkie „ja”. Jest ono osadzone w materialnym podłożu, lecz zarazem jest samoistne i autonomiczne względem materii i jej kategorii. „Ja” wewnętrzne człowieka nie jest : wazkie, podzielne, mierzalne i przenikliwe ; jest natomiast :
(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 6)

proste, aktywne, świadome siebie, wykraczające poza czas. To samoistne „ja” człowieka jest niematerialne, dlatego nazywane jest „duszą”. Dusza ludzka nie jest ciałem, lecz pełni funkcję formy organizującej ciała. Psychofizyczna struktura osoby ludzkiej jest organicznym powiązaniem duszy i ciała, a więc również ich wzajemnym uwarunkowaniem. Ciało wpływa na duszę, lecz nie jest w stanie jej zastąpić czy wytworzyć. Dusza jest samoistna będąc trwałym współelementem natury ludzkiej. Absurdalna jest hipoteza, aby materia funkcjonowała na sposób niematerialny — w formie umysłowego poznania i decyzji wolnej woli. Skoro zatem dusza jest niematerialna, to jest także niezniszczalna. Psychiczne „ja” człowieka, wypowiadające się przez niematerialne działanie intelektu i woli, jest bardziej trwałe od „ja” empirycznego. Niematerialność duszy wskazuje na jej nieśmiertelność. Dusza jest transcendentna wobec ciała : w swej naturze, a więc także w trwaniu.

Nieśmiertelność duszy ludzkiej jest prawdą filozoficzną. Jej dopełnieniem jest teologiczny dogmat o zmartwychwstaniu ciała. Refleksje filozoficzna i teologiczna integrują się w prawdzie o powołaniu człowieka do wiecznego życia z Bogiem. Człowiek jest bytem noszącym w sobie zaczątek śmierci. Równocześnie jest jednak prawdą, że śmierć ciała nie jest definitywnym i całkowitym zniszczeniem osoby ludzkiej. Chryścijanin, uznając zło śmierci, nie re-

zygnuje z postawy nadziei. Nadzieja ta ma dwojakie przesłanki : filozoficzne i teologiczne. Pierwsze z nich łączą się z przekonaniem o nieśmiertelności ludzkiej duszy, transcendującej trwanie materialnego „ja” człowieka. Teologiczne podstawy nadziei, to wiara w Chrystusa, którego zmartwychwstanie jest zaczątkiem i potwierdzeniem naszego zmartwychwstania. Chrystus umarł za wszystkich ludzi, aby dawać życie. W ten sposób realizował własne słowa : jeśli ziarno nie obumrze, owocu nie przyniesie. W eschatologicznej perspektywie śmierć jest etapem, a nie końcem wszystkiego. Trzeba umrzeć, aby móc napotkać Boga „twarzą w twarz”. Sens ludz-

kiej śmierci rozjaśnia się w kontekście śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Chrześcijańska nadzieja pozwala nam oczekiwać, że poprzez śmierć idziemy ku życiu wiecznemu. Nadzieja ta nie jest bynajmniej ucieczką od siebie, czy pełnionych obowiązków życiowych, ale postawą aktywną i pełną zaangażowania. Słowa św. Pawła „każdego dnia umieram” (1 Kor 15,31) przypominają nam, że człowiek wierzący już w tym życiu winien wyrabiać w sobie wewnętrzną gotowość na spotkanie i zjednoczenie z Bogiem. Rezygnacja z takiego spotkania najczęściej jest równoznaczna z alternatywą rozpaczy.

Ks. Stanisław Kowalczyk

ŚWIĘTO UMARŁYCH

*Nie ma chyba
Rodziny w Polsce,
Która nie straciłaby
Kogoś podczas wojny.
Tej wojny, światowej !*

*I choć czas teraz
Jest dość spokojny,
Lecz pamięć nasza
Nie opuszcza tych
Co polegli !
Prawie we wszystkich armiach
Można było spotkać
Polskich żołnierzy
Aż się nie chce wierzyć
Ilu ich leży
Na cmentarzach w każdym państwie,
Gdzie trwały zacięte walki —
Polski żołnierz
W pierwszej linii*

*I nie było innych !
„Za Waszą i naszą wolność”
I z tym zawołaniem
Na ustach — ginęli !
Pierwszy Listopada
I Zaduszki — to ich święto
Trzeba o nich pamiętać !
Uprzątnijmy groby,
Złożmy też kwiaty —
Zapalmy świece,
Dokąd wiart ich nie zmiecie !
I z mówmy „Zdrowaśkę”
Za ich dusze,
Należy im się —
Przeszli katusze
Za swego życia.
Ale teraz, śpią snem spokojnym —
Jakby nigdy nie było wojny.
Krystyna-Wanda Kubiak*

TO BYŁA NAUCZYCIELKA

Mam 60 lat, jestem starą spracowaną wiejską kobietą, rolniczką z zawodu, steraną życiem i różnymi krzyżami. Moje oczy już źle widzą, ręka już nie sprawna do pisania, ale pamięć mam, Bogu dzięki, bardzo dobrą. Pamiętam tę wspaniałą postać nauczycielki od języka polskiego, Marii Iżyckiej-Przybyłowicz, uczącej w skromnej szkółce podstawowej w Młynnem wiejskie dzieciaki, do których i ja należałam. Cicha, skromna, zawsze uśmiechnięta. W ławkach wiejskiej szkółki widziałam nie umorusane, biedne, bosonogie dzieciaki, ale przyszłych obywateli ukochanej przez nią Ojczyzny — Polski. I z całym zapalem uczyła nas, tę rozhukaną gromadę dzieciaków, pisać i czytać po polsku. Wszczępała miłość do tych gór,

rzek, lasów i pól, miast i miasteczek. Język ojczysty kochała nad wszystkie przedmioty i chciała byśmy mówili poprawnie.

Pamiętam — przyszła do klasy jakiś dziwnie zadumana. Otworzyła książkę i podała mi ją do ręki. Recytuj proszę cię, tylko powoli... Recytowałam „Cmentarz Orłąt”. W klasie było cicho, a nasza Pani od polskiego płakała. Wiedziała, że i my coś z tego rozumiemy. I wiersz, i nasze zadumane twarze urwisów, kiedy indziej rozgadane, tak ją wzruszyły, że aż płakała. Taka była nasza Pani od polskiego. Uczyła miłości do Matki-Ziemi ojczystej niezależnie, jaka dola nas w niej spotka. Cieszyła się z naszego pisma, jeśli było ładne i uczyła poprawnej

mowy. Gramatyka u niej była nawet lubianą lekcją — umiała jej uczyć. Zachęcała do czytania książek takich pisarzy, jak : Sienkiewicz, Orkan, Tetmajer, Orzeszkowa, Mickiewicz. Wiele nam o nich mówiła, byśmy ich życiorysy najpierw znali, a potem ich wspaniałe książki czytali i ukochali.

Dobry Bóg zabrał Jej duszę do siebie we wrześniu 1984 roku, ale to co zasiała w dusze młodych Polaków nie poszło na marne. Siew wydał piękne plony. I moja córka — Jej imienniczka — jest nauczycielką w góralskiej wsi — uczy języka polskiego — a idee miłości do Ojczyzny i języka polskiego — kontynuuje dalej wśród młodzieży.

Genowefa Bugajska

KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

Cele polityki muszą być ustawicznie oczyszczane

19 września Ojciec Św. przyjął na audiencji grupę parlamentarzystów z Belgii. W przemówieniu skierowanym do nich powiedział m.in.: polityka jest autentyczną służbą człowiekowi pod warunkiem, że jej cele i zamierzenia są ustawicznie oczyszczane. Przypomniawszy również, potwierdzając zasadę autonomii Kościoła i wspólnoty politycznej, że Sobór Watykański II w dekrecie o apostołstwie świeckich zachęca katolików kompetentnych w dziedzinie polityki do angażowania się w sprawy życia politycznego. Oczywiście, Kościół zdaje sobie sprawę, że także świat polityki charakteryzuje przywiązanie do egoistycznych interesów, a więc również i do grzechu. Chrześcijaнин jednak nie powinien z tego powodu wycofywać się ze świata polityki. Winien być właśnie przekonany, na mocy swojej wiary w działanie Ducha św. w historii, że właśnie działalność polityczna może stać się autentyczną służbą człowiekowi, z tym, że jej cele muszą być oczyszczane. Polityka jest więc niezaprzeczalnie powołaniem w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa. „Wy jesteście powołani — powiedział Ojciec św. — aby być nieustrudzonymi promotorami całkowitego rozwoju człowieka według ducha Chrystusa i według nauczania Jego Kościoła. Macie więc prawo i obowiązek tak postępować, aby etyczne wymogi integralnego rozwoju człowieka były brane pod uwagę przy opracowywaniu praw”.

Aby już nigdy potęga wiedzy nie zwróciła się przeciwko człowiekowi

20 września Ojciec św. spotkał się z uczestnikami odbywającego się w Rzymie 23 Międzynarodowego Kongresu Fizyki, którego tematem były główne zagadnienia dotyczące rezonansu magnetycznego. Zwracając się do fizyków reprezentujących niemal wszystkie ośrodki naukowe Europy oraz Stanów Zjednoczonych i Japonii, Jan Paweł II wyraził uznanie dla wysokiego poziomu naukowego tych placówek, a zwłaszcza dla ducha współpracy między nimi, ogromnie pożytecznego dla odkryć naukowych. Papież

wyraził życzenie, aby nigdy więcej potęga wiedzy nie obróciła się przeciw człowiekowi, ale by była wykorzystywana dla jego dobra.

„Po Hiroszynie — powiedział Ojciec św. — zagrożenie atomowe ciąży nad całą ludzkością, tym bardziej, gdy przywódcy narodów nieustannie zwiększają ten zabójczy arsenał. A po ostatniej katastrofie w Czernobylu musieliśmy przyznać, że nawet pokojowe wykorzystanie atomu nie jest pozbawione poważnego ryzyka i niebezpieczeństw”. Nawiązując do faktu, że ma przed sobą pokojowych ludzi nauki, Jan Paweł II przypomniał, że wolność i bezinteresowna nauka idą ze sobą w parze, co podkreślono na ostatnim Kongresie Ludzi Wiary i Nauki w Lublanie.

Ojciec naszej cywilizacji chrześcijańskiej

Jan Paweł II przemawiając w Instytucie Studiów Patrystycznych „Augustynianum”, zwrócił się do obecnych na Kongresie 300 uczonych przybyłych z ponad 100 uniwersytetów świata i wyraził życzenie, aby św. Augustyn został dla nas w przyszłości, tak jak w przeszłości, „wielkim mistrzem i ojcem wspólnym naszej cywilizacji chrześcijańskiej”. „Należy sobie życzyć, aby ten wspaniały Doktor drugiego tysiąclecia i w dużej mierze pierwszego, towarzyszył także w trzecim tysiącleciu”. Następnie papież podkreślił szczególne orędzie św. Augustyna — „Wielkiego Nawróconego” — do dzisiejszego człowieka. Jest to orędzie nieustannego nawracania się oraz stale pogłębianej doskonałości.

„Tę myśl o stałym nawracaniu jako powrocie człowieka do siebie samego i do Boga, który wrywa nas przemijalności czasów i stałej zmienności rzeczy, aby nas włączyć w niezmienną istnienie, winniśmy w centrum orędzia kierowanego przez św. Augustyna do ludzi trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa”.

Przedstawiając dalej wielką postać św. Augustyna — nawróconego i nawracającego — Ojciec św. przypomniał jego pokorną i odważną służbę prawdzie, służbę człowiekowi oraz jego głęboki zmysł historii kierowanej przez Opatrzność drogami sprawiedliwości ku pokojowi.

Kard. Hoeffner przeciw elektrowniom jądrowym

W wywiadzie radiowym przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów kard. J. Hoeffner oświadczył, że zdecydowanie opowiada się za usunięciem z terenu Republiki Federalnej Niemiec wszystkich elektrowni jądrowych, a energię atomową określił jako źródło energii najniebezpieczniejszej na świecie. Wezwał ludzi nauki, aby — wobec braku gwarancji bezpieczeństwa w siłowniach jądrowych — intensywnie poszukiwali innych źródeł energii, jak np. słoneczna, morska itp. oraz by szukali sposobów ich wykorzystania na skalę przemysłową.

Problemy demograficzne

2 września rozpoczęło się w Strasburgu seminarium poświęcone problemom demograficznym Europy zorganizowane przez komitet należący do Rady Europejskiej. Wzięło w nim udział 250 parlamentarzystów europejskich oraz eksperci, profesorowie i badacze uniwersytecy, zajmujący się tym zagadnieniem. Raport z tego spotkania przewiduje do roku 2000 stały spadek demograficzny w 21 krajach członkowskich Rady Europejskiej. W najbliższych 15 latach do kraju niżej demograficznego, jak RFN, Belgia, Dania, dołączą: Szwecja, Szwajcaria i Luksemburg, a przyrost naturalny w Austrii, Wielkiej Brytanii, Holandii, Norwegii i Włoszech do roku 2000 spadnie do zera. We Francji jednak procent demograficzny utrzyma się na stałym poziomie i będzie wynosił około 0,3 promille. Starzenie się Europy — stwierdza raport — jest perspektywą wciąż alarmującą.

Natomiast opublikowane w Nairobi studium ukazuje sytuację demograficzną Afryki subsacharyjskiej. Według banku światowego, ludność Afryki tego regionu może wzrosnąć w ciągu 60 lat do 1,7 mld. Podkreślając alarmującą sytuację, wynikającą z powodu tego bezprecedensowego na świecie przyrostu naturalnego, raport równocześnie wyraża obawy, że aktualny wzrost ludności Afryki utrudni poważnie wszelkie wysiłki na rzecz rozwoju ekonomicznego i socjalnego oraz zagrozi zdrowiu i dobrobytowi Afrykańczyków.

„L'Osservatore Romano”

„L'Osservatore Romano”, dziennik watykański, obchodził tego roku swe 125-lecie istnienia. Na przestrzeni swej historii dziennik nie ukazał się tylko w dniach od 20 września do 16 października 1870 r. tzn. w czasie oblężenia i zdobycia miasta Rzymu przez wojska włoskie. Numer jubileuszowy reprodukuje najciekawsze pierwsze strony L'Osservatore z całej swej historii. Na przedostatniej stronie zamieszczono reprodukcje tytułowych stron wydań tygodniowych L'Osservatore, które ukazują się w językach: angielskich, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, portugalskim i włoskim, i wydania miesięcznego w języku polskim. Dziennik ten ukazuje się w języku włoskim. Zamieszcza on jednak przemówienia Papieża w językach oryginalnych, w których były one wygłaszane. Stąd nierzadko na pierwszej stronie dziennika pojawiają się, podczas obecnego pontyfikatu, teksty polskie, z podaniem tłumaczenia na język włoski. L'Osservatore Romano nie jest oficjalnym dziennikiem Stolicy Apostolskiej. Pismem oficjalnym Stolicy Świętej są „Akta Apostolicae Sedis”.

Działalność Dominikanów

Przełożony generalny zakonu dominikanów, O. Damian Byrne, lat 57, Irlandczyk, podał, że dominikanie prowadzą 15 stacji radiowych i wydają 169 czasopism, w tym 33 poświęcone badaniom specjalistycznym. 7200 dominikanów w 82 krajach prowadzi 7 uniwersytetów, 15 wydziałów uniwersyteckich, 15 szkół wyższych, 17 kolegiów uniwersyteckich i 40 zakładów nauczania. Zakon prowadzi ponadto 490 parafii i opiekuje się 203 stacjami misyjnymi. Posiada 16 domów rekolekcyjnych i 47 ośrodków pastoralnych.

Kościół w Japonii

W wydanym ostatnio w Tokio słowniku historycznym, poświęconym Japonii, jeden z 22 tomów omawia początki katolicyzmu w kraju w XVI w. zwłaszcza historię prześladowań katolików w tym okresie. Fakt ten stanowi ważny krok w uznaniu roli kulturotwórczej chrześcijaństwa w Japonii. Z początkiem 1986 r. Kościół katolicki w Japonii liczył 432.851 wiernych w 792 parafiach. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ka-

tolików zwiększyła się o 5983. W roku 1985 utworzono 9 nowych parafii. Tokio pozostaje nadal największą diecezją z 76.509 katolikami. Liczba księży spadła nieznacznie z 1838 do 1795. Zwiększyła się natomiast ilość seminarzystów z 106 do 147.

Zakony żeńskie w RFN

Zakony żeńskie czysto kontemplacyjne w RFN nie cierpią na brak powołań: liczba siostr zwiększyła się w ciągu 15 lat o 15 procent z 1780 do 2050. Zmniejszyła się natomiast liczba siostr pracujących na polu charytatywnym i w szkołach o 30 procent, spadając z 66400 w 1971 r. do 47800 w roku obecnym.

Większa liczba seminarzystów w świecie

	1973	1983	
Afryka	3788	6800	+ 3012
Azja	6106	8876	+ 2770
Ameryka Lac.	5820	12055	+ 6235
Oceania	635	530	- 105
Ameryka Pół.	7191	5406	- 1785
Europa	18005	18272	+ 267
Całościowo:			+ 10394

KOŚCIÓŁ W POLSCE

Sesja naukowa poświęcona religioznawstwu

Na KUL odbyła się sesja naukowa poświęcona religioznawstwu. Wzięły w niej udział osoby reprezentujące środowisko uniwersyteckie KUL i różne środowiska katechetyczne.

„Katecheza wobec problemu religioznawstwa w szkole” — pod takim tytułem ks. M. Majewski, kierownik specjalizacji Katechetyki KUL wygłosił referat poświęcony katechezie w sytuacji wprowadzenia religioznawstwa jako nowego przedmioty do szkoły. Aby do końca zrozumieć cele nauczania religioznawstwa, trzeba poznać światopogląd marksistowski, dążenia szkoły laickiej i zarządzenia wykonawcze programu. We wnioskach końcowych autor zwrócił uwagę na doświadczenia historyczne, formację katechetów, koncepcję katechezy zorientowanej religioznawczo, dotychczasowe pomoce katechetycz-

ne i potrzebę przygotowania dodatkowych materiałów katechetycznych.

Ksiądz Prymas udaje się z wizytą duszpasterską do Kanady

7 października br. Prymas Polski, kard. Józef Glemp, udaje się w dziesięciodniową podróż duszpasterską do Kanady. 8 października weźmie udział w sesji plenarnej Konferencji Katolickich Biskupów Kanady w Ottawie, a następnie odwiedzi polskie placówki duszpasterskie w Ottawie, Hamilton, Brantford, Mississauga, Toronto, Edmonton, Calgary, Vancouver i w Montrealu. Powrót przewidziany jest na 18 października. Ks. Prymasowi towarzyszyć będą w podróży: bp Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski do Spraw Duszpasterstwa Emigracji i bp Jerzy Dąbrowski, zastępca sekretarza Episkopatu Polski.

150 rocznica urodzin sługi Bożej Wandy Malczewskiej

Uplętnęło 150 lat od urodzin Sługi Bożej Wandy Malczewskiej. Ostatnie lata swego życia spędziła ona w parafii Parzno (diecezja łódzka) i tam znajduje się jej grób. 150 rocznica urodzin Wandy Malczewskiej została pomyślana jako okazja do ożywienia modlitw o rychłe wyniesienie jej na ołtarze.

W kościołach i kaplicach diecezji łódzkiej odczytano słowa listu pasterskiego bpa Ordynariusza wzywającego do modłów o beatyfikację Sługi Bożej. We wszystkich placówkach duszpasterskich została odprawiona Msza św. w intencji beatyfikacji, podczas której głoszący homilie. Centralne uroczystości diecezjalne odbyły się w Parznie. Na ich zakończenie księża biskupi, duchowieństwo i wierni przeszli do krypty Wandy Malczewskiej, gdzie została odmówiona modlitwa w intencji jej beatyfikacji.

NOWA TECHNOLOGIA DOMAGA SIĘ PRAWDY

21 września obchodzony był w Polsce doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu. Z tej okazji mogliśmy przeczytać w polskiej prasie katolickiej orędzie Ojca św. na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, słowo pasterskie biskupów polskich na 21 września oraz inne teksty poświęcone środkom społecznego przekazu.

Dla Tygodnika Powszechnego (nr 38/86) Jan Dworak przeprowadził wywiad z ojcem generałem dr Janem Chrapkiem CSMA — członkiem Międzynarodowego Centrum do Badań nad Kulturą i Komunikowaniem, wykładowcą w Instytucie Środków Społecznego Komunikowania na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, a jednocześnie współzałożycielem włoskiego czasopisma naukowego Mass Media. Wybór rozmówcy jest w pełni uzasadniony, bowiem ks. J. Chrapek opanował od strony teoretycznej zagadnienia dotyczące masowego komunikowania; daje swój własny wkład w rozwój tej jeszcze bardzo młodej dziedziny wiedzy, a także jako redaktor naczelny miesięcznika *Powściągliwość i Praca* aktywnie uczestniczy w przekazie informacji.

W udzielonym wywiadzie ks. J. Chrapek wyróżnił trzy zasadnicze fazy stosunku Kościoła do środków społecznego przekazu. „Pierwsza — moralizatorsko-obronna sięga czasów Leona XIII. Środki społecznego przekazu niosły zagrożenie dotychczasowego status quo Europy i Kościoła, a Kościół głównie przestrzegał wiernych przed nimi.

W drugiej fazie instytucje Kościoła dostrzegły olbrzymią siłę i możliwości społecznego oddziaływania o tworzenie kościelnej prasy, nia tych środków, zapragnęły je więc wykorzystać. Zaczęły się starraria, kościelnych kin i czytelni. Tę fazę można nazwać społeczno-pastoralną. Po Soborze Watykańskim II rozpoczęła się faza trzecia, którą charakteryzuje pogłębiona refleksja teologiczna nad naturą poszczególnych środków i istotą zjawiska masowego komunikowania się”.

Rozmówca zaznacza, że środki przekazu mają być własnością całych społeczeństw, a nie uprzywilejowanych grup. W ramach takiej właśnie własności Kościół upomina się o prawo korzystania z tych

środków. Wzmoczone zainteresowanie środkami masowego komunikowania zauważa się w latach sześćdziesiątych XX w. 4 grudnia 1963 r. Sobór Watykański II ogłosił dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*, a także wprowadził raz do roku dzień poświęcony masowej informacji. 23 maja 1971 r. Papieska Komisja do spraw Środków Społecznego Przekazu wydała instrukcję duszpasterską *Communio et progressio*. Zainteresowanie Kościoła tą problematyką nadal rośnie. W bieżącym roku Kongregacja do spraw Wychowania wydała dokument poświęcony zasadom przygotowywania kleryków i księży do korzystania ze środków społecznego przekazu.

Ks. Jan Chrapek wspominał również o Centrum Badań nad Komunikowaniem i Kulturą, które powstało z inicjatywy generała zakonu jezuitów, o. Pedro Arrupe. Centrum ma obecnie swoją siedzibę w Londynie. Prowadzi szeroką refleksję teologiczną i filozoficzną nad współczesnymi środkami przekazu informacji.

Jeżeli chodzi o korzystanie Kościoła ze środków masowego komunikowania, rozmówca wspomina działalność Radia Watykańskiego (od 1928 r.), Centrum Telewizji Watykańskiej (od 1981 r.), które rozporządza filmową dokumentacją działalności Ojca św. Video, komputery, telewizja kablowa i satelitarna, światłowody, lasery zasadniczo zmieniają ludzkie życie, jakby zacierają poczucie czasu i przestrzeni. Ks. Chrapek mówi o skutkach rozwoju tej nowej technologii.

„Uważa się, że skutkiem druku był protestantyzm, natomiast skutkiem radia — systemy totalitarne. Komputeryzacja i elektronizacja porozumiewania musi również spowodować daleko idące zmiany. Takie prognozy czynione są od dość dawna. Uważa się na przykład, że robotyzacja wielu stanowisk pracy, komputeryzacja wielu codziennych czynności, takich jak zakupy, zwiększy ilość wolnego czasu, rozluźni dotychczasowe kontakty międzyludzkie i spowoduje zwiększoną potrzebę budowy więzi o charakterze wspólnotowym. Pomocna w tym będzie telewizja kablowa. System telewizji satelitarnej z kolei

przekracza granice państw i systemów. Niesie to groźbę kulturalnej dominacji państw silniejszych nad słabszymi i nadmiernej homogenizacji kultur, ale z drugiej strony spowoduje konieczność otwarcia sztucznych barier dzielących narody. A więc na pewno zmieniają się istniejące struktury społeczne, państwowe. Zmieniają się, bo będą musiały znaleźć odpowiedź na wyzwania technologiczne”.

Otwiera się nowa szansa rozwoju indywidualizmu społecznego. Zwiększa się możliwość wyboru źródła informacji.

„Zarówno videokasety, jak i telewizja satelitarna są niekorzystne dla monopolistów. Wcale nie tylko przez to, że niosą najróżniejsze niekontrolowane informacje. Głównie z tego powodu, że zmieniają mentalność ludzi, rozbijają wewnętrzną zgodę na monopol informacyjny, wywołują głód informacji. Stosunkowa łatwość posługiwania się techniką video spowoduje tworzenie amatorskich programów. Taki ruch będzie się rozwijał czy to w domach kultury pod okiem instruktorów, czy to spontanicznie. Kościół bez wątpienia powinien wziąć udział w tych przemianach spowodowanych rozwojem techniki, a wymiana kaset video i doświadczeń w tym zakresie może ożywić rozmaite wspólnoty lokalne”.

Rzeczywistość nowych technologii stwarza łatwy dostęp do wiedzy, daje poczucie iluzorycznego dostępu do wydarzeń odległych w czasie i przestrzeni. Niesie jednak ze sobą wiele niebezpieczeństw, głównie natury etycznej.

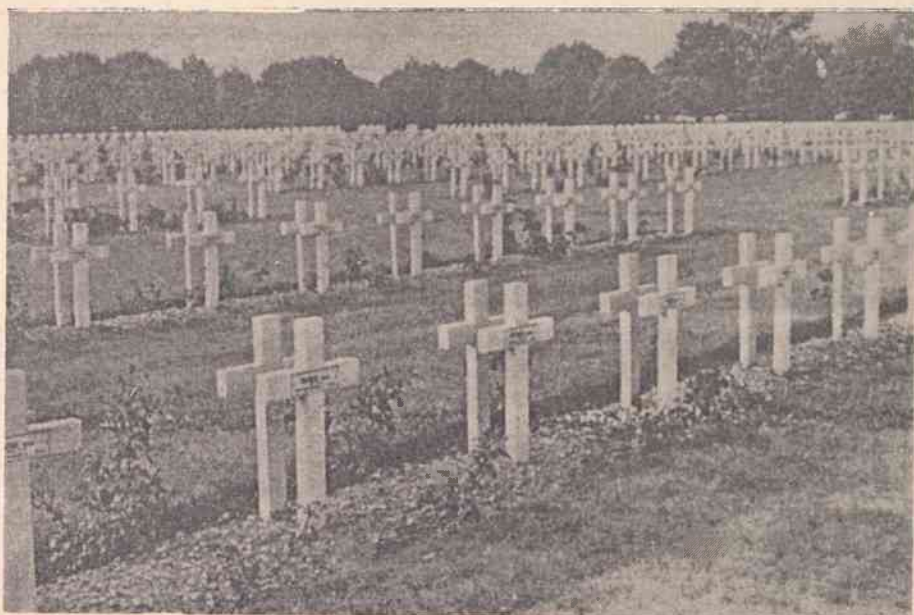
Możemy stać się niewolnikami głośnika czy szklanego ekranu. Przerost informacji grozi szczególną alienacją.

„Najnowsze elektroniczne technologie komunikowania — stwierdza rozmówca — potrzebują wyobraźni, potrzebują pogłębionej refleksji teologicznej, filozoficznej, wiedzy fachowej, oraz — co chyba najważniejsze — nowego poziomu wrażliwości etycznej, niosą bowiem z sobą nowy rodzaj zagrożeń. Manipulacja za ich pomocą ma charakter odmienny od dotychczasowego, może stwarzać u odbiorcy złudne potrzeby, iluzoryczny obraz świata, może dawać mu poczucie

(Dokończenie na str. 12)

Modląc się za zmarłych

najbliższych i przyjaciół,
wspomnijmy także polskich biskupów i kapłanów,
którzy pracowali wśród Emigracji.
Służyli Bogu i Ojczyźnie,
niech pamięć o nich pozostanie w sercach
wdzięcznych Rodaków.



Boże wszystkich ludzi,
Jezu miłośniku ludzi,
polecamy Tobie wszystkich służebników Twoich,
którzy odeszli ze znakiem wiary i śpią w pokoju.
Błagamy Cię, Panie i Zbawco,
abyś, jak przez miłosierdzie dla nas stałeś się człowiekiem,
raczył teraz ponaglić czas i przyjąć ich
tam w górze przed swe oblicze.

Pamiętaj, o Panie, że są oni Twoimi stworzeniami, nie przez innych
bogów uczynionymi, ale przez Ciebie, jedynego żywego i prawdziwego
Boga; nie ma bowiem innego Boga oprócz Ciebie i nie ma nikogo,
kto by mógł dorównać Twoim dziełom.

Niech radują się Twoim światłem, nie licząc im dawnych nieprawości,
jakich się dopuścili przez nadmiar namiętności albo przez zepsute
obyczaje ich skażonej natury.

Bo chociaż zgrzeszyli, jednak zawsze mocno wierzyli
w Ojca, Syna i Ducha Świętego,
a zanim umarli, pojednali się z Tobą przez prawdziwą skruchę
i sakramenty Twego Kościoła.

John Henry NEWMAN



ZMARLI KAPŁANI

1982

- Ks. Prałat MIEDZIŃSKI Wiktor w Krotoszyń (Polska).
Ks. WĘDZIOCH Czesław S.A.C. w Poznaniu (Polska).
Ks. Prałat GRZESIK Wiktor zmarł w Paryżu (75).
Ks. Prałat SAWICKI Antoni zmarł w Dechy (59).

1983

- Ks. Prałat MAJCHRZAK Antoni w Bydgoszcz (Polska).
Ks. SOCZOWKA Andrzej (Pijar) zmarł w Derby (USA).

1984

- Ks. CZAJKA Kazimierz O.M.I., zmarł w Potigny (14).
Ks. ANTONIAK Izydor, zmarł w Andras (71).
Ks. BEMKE Leon S.A.C., zmarł w Katowice (Polska).
Ks. BABIRECKI Michał C.M., zmarł w Saint-Etienne (42).
Ks. SKRZYPCZAK Antoni, zmarł w Lyonie (69).
Ks. GIŻYŃSKI Adolf, zmarł w Mandary.

1985

- Ks. KIERNICKI Mieczysław, zmarł w Lyonie (69).
Ks. DRESZER Antoni O.M.I., zmarł w Lublińcu (Polska).
Ks. prał. BERNACKI Zbigniew, Rektor P.M.K. we Francji, zmarł w Crêche (79).

1986

- Ks. PRZYGDZKI Jerzy, zmarł w Warszawie (Polska).
Ks. Kanonik JANUSZCZAK Mieczysław, zmarł w Sallaumines (62).
Ks. Kanonik PIONNIER Zygmunt, zmarł w Paryżu (75).
Ks. PUCHAŁA Józef O.M.I., zmarł w Beuvry (62).

LITURGIA NIEDZIELI

Kolekta

Boże, chwalo wiernych i życie sprawiedliwych, Twój Syn nas odkupił przez swoją śmierć i zmartwychwstanie; zmiłuj się nad zmarłymi sługami i służebnicami Twoimi, którzy wyznawali wiarę w nasze zmartwychwstanie, i daj im udział w radościach życia wiecznego. Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Wszchemogący i miłosierny Boże, Ty przez sakrament chrztu oczyszcisz Twoich wiernych z grzechu pierwotnego; obmyj ich z własnych grzechów w Krwi Chrystusa, którą składamy w Ofierze eucharystycznej i obdarz ich pełnym przebaczeniem. Przez Chrystusa Pana naszego.

Modlitwa po Komunii

Przyjąwszy Sakrament Twojego Syna, który za nas umarł i zmartwychwstał w chwale, pokornie błagamy Cię, Boże, aby Twój zmarli słudzy i służebnice, oczyszczeni przez paschalną ofiarę, mogli uczestniczyć w chwale przyszłego zmartwychwstania. Przez Chrystusa Pana naszego.

Pierwsze czytanie Mądr. 2,1 3,1 - 9

Bezbożni są w błędzie, kiedy sobie mówią: „Nasze życie jest krótkie i smutne. Nie ma lekarstwa na śmierć człowieka, nie znamy nikogo, kto by wrócił z Otchłani. Urodziliśmy się niespodzianie i potem będziemy jakby nas nigdy nie było.

(Dokończenie ze str. 1)

wszchemobecności i taniej wiedzy. Z tych niebezpieczeństw musi zdawać sobie sprawę odbiorca, musi o nich także pamiętać nadawca.

Z drugiej strony kamera telewizyjna bezlitośnie obnaża fałsz i nieautentyczność, wymaga więc prawdziwego przeżywania i współtworzenia rzeczywistości, żąda, żeby ludzie zajmujący się przekazem treści ewangelicznych byli osobowo mocno ukształtowani. Każdy gest liturgiczny musi być zdarzeniem, każde słowo — głęboko przeżyte. Nowa technologia domaga się prawdy”.

L.D.

DZIEŃ ZADUSZNY

Dech w naszych nozdrzach jak dym, myśl jak iskierka z uderzeń serca naszego: gdy ona zgaśnie, ciało obróci się w popiół, a duch się rozplynie jak niestałe powietrze. Imię nasze pójdzie z czasem w niepamięć i nikt nie wspomni naszych czynów...” Ci, co tak mówią nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odplaty dusz czystych. Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka — uczynił go obrazem swej własnej wieczności... Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście, a odejście od nas — za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich godna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich! Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi Siebie. Doświadczył ich, jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ścierniku. Będą sędzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim. trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

Psalm 33

Daj pokój, Panie, ufającym Tobie.

Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi. Spójrzcie na Niego, promieniejcie radością, a oblicza wasze nie zapłoną wstydem.

Biedak zawołał, a Pan go usłyszał, i wybawił ze wszystkich ucisków. Pan jest blisko skruszonych w sercu

i wybawia złamanych na duchu. Wiele nieszczęść spada na sprawiedliwego, lecz ze wszystkich Pan go wybawia. Pan uwalnia dusze sług swoich, nie dozna kary, kto się doń ucieka.

Drugie czytanie

Czytanie z listu św. Jana Apostoła 3, 14-20)

Umiłowani: Wiemy, że przeszli-

śmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci; kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Po tym poznajemy Miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata, i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci! nie miłujmy słowem, ni językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy i serce nasze będzie przed Bogiem spokojne. A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i On zna wszystko.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Nasza ojczyzna jest w niebie — stamtąd wyczekujemy jako Zbawcy naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Słowo Ewangelii według Św. Łukasza 14, 35-44

Przypowieść o sługach czuwających. Niechaj biodra wasze będą przepasane i światła zapalone w rękach waszych); — bądźcie jak ludzie, którzy czekają na pana swego wracającego z godów weselnych, aby mu natychmiast drzwi otworzyć, gdy nadejdzie i zakolacze. Szczęśliwi słudzy, których pan przy swym powrocie zastanie czuwających! Zaprawdę powiadam wam: Przepasz się, każe im zasiąść do stołu i chodząc, sam będzie im usługiwał. Czy nadejdzie o drugiej, czy o trzeciej straży nocnej — i zastanie ich tak — szczęśliwi są! Rozważcie i to: gdyby wiedział pan domu, o której godzinie nadejdzie złodziej, czuwałby i nie dopuściłby, aby się włamał do jego domu. Toteż wy także bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, kiedy się nie spodziewacie”.

Wtedy zapytał Piotr: „Panie, czy ta przypowieść odnosi się tylko do nas, czy do wszystkich?” Pan zaś odrzekł: „Któż więc jest tym wiernym i rozroptnym szafarzem, którego pan ustanowił nad swą czeladzią, by wydzielał jej żywność we właściwym czasie? Szczęśliwy ów sługa, jeżeli pan powracając znajdzie go przy tej czynności! Zaprawdę powiadam wam: Postawi go nad całą majątnością swoją.